

Alfred SKORUPKA

Stany Zjednoczone wobec wyzwania terroryzmu według Benjamina R. Barbera

Każdy z nas ma jakieś wyobrażenie o Stanach Zjednoczonych, a ponadto prawie codziennie w telewizji lub Internecie znajdujemy kolejne informacje o polityce lub szeroko pojętej kulturze tego państwa. Z tego powodu, że Ameryka odgrywa tak kluczową rolę w świecie, dla nas jako filozofów istotny jest właśnie filozoficzny namysł nad tym państwem. W tym celu chciałbym zaproponować Państwu lekturę książki Benjamina BARBERA¹ *Imperium strachu: wojna, terroryzm i demokracja*². Jest to praca z zakresu filozofii polityki, która zawiera rozważania na temat możliwej konstruktywnej roli USA po zamachach 11 września 2001 roku, a także bezlitośnie wytyka błędy administracji prezydenta BUSHA. Jak stwierdza BARBER, książkę tę pisał przez całe życie – a także w wielkim pośpiechu. Wiele rzeczy, z którymi się w ciągu życia zapoznał, trafiło na karty tej książki. Do przyspieszonej pracy zmusiło go wszakże jesienią 2002 roku pojawienie się po

¹ Benjamin R. BARBER – urodzony w 1939 roku filozof polityczny i politolog amerykański. Był wykładowcą akademickim i doradcą różnych polityków z Ameryki i całego świata (między innymi Billa CLINTONA).

² BARBER, *Imperium strachu*.

11 września nowej strategii wojny prewencyjnej, która doprowadziła do działań wojennych w Afganistanie i Iraku³.

Zanim jednak bliżej zajmiemy się treścią tej książki, wydaje mi się zasadne przytoczenie głównych założeń wcześniejszej, zresztą naj-słynniejszej pracy BARBERA *Dżihad kontra McŚwiat*⁴, ponieważ wiele zawartych w niej twierdzeń ma kontynuację w *Imperium strachu*. Zaczniemy od wyjaśnienia kluczowych dla autora pojęć. Najpierw Dżihad – oznacza nawrót wielkich grup ludzkości do form plemiennych, czemu towarzyszyć będą krwawe wojny i groźba bałkanizacji państw narodowych⁵. Następnie McŚwiat – maluje tę samą przyszłość w niezwykle atrakcyjnych barwach, przedstawiając siły ekonomiczne, technologiczne i ekologiczne, które narzucają integrację i ujednoczenie, mesmeryzując ludzi na całym świecie szybką muzyką, szybkimi komputerami i „szybkim jedzeniem” (*fast food*). MTV, Macintosh i McDonald’s to ich symbole⁶.

BARBER pisze, że oba te procesy zachodzą jednocześnie. Ponadto obie tendencje, Dżihad i McŚwiat, przejawiają się niekiedy w tym samym kraju i w tej samej chwili. Czytamy, że w zawiłym labiryncie historii zdarza się, iż Dżihad nie tylko buntuje się przeciw McŚwiatowi, ale z nim współdziała, a McŚwiat nie tylko Dżihadowi zagraża, lecz odradza go i wzmacnia. Tworzą własne przeciwieństwa i potrzebują się wzajemnie. Dżihad i McŚwiat mają jednak wspólną cechę: wydają wojnę suwerennemu państwu, a tym samym podkopują jego demokratyczne instytucje⁷.

Ostrzeżenia przed zagrożeniem demokracji, które w tak błyskotliwy sposób BARBER ukazał w *Dżihad kontra McŚwiat*, powracają też w *Imperium strachu*. Czytamy tutaj, że pragnienie potwierdzenia hegemonii i ogłoszenia niezależności od świata wynika z arogancji podszytej strachem. Chodzi o to, by zmusić świat do przyłączenia się do Ameryki – „jesteście z nami albo z terrorystami!”. Nazywa ten cel *Pax*

³ Por. *Ibid.* s. 9.

⁴ BARBER, *Dżihad kontra McŚwiat*.

⁵ Por. *Ibid.* s. 6.

⁶ Por. *Ibid.* s. 6.

⁷ Por. *Ibid.* s. 7–10.

Americana, powszechnym pokojem narzuconym amerykańską bronią: imperium strachu utworzonym w imię dobra, ponieważ, dopóki nas się boją, nie jest ważne, że nas nienawidzą⁸. Doktryna wojny prewencyjnej, wygodnie osadzona w bezpodstawnej logice amerykańskiego przekonania o wyjątkowości, wzmacniana przez wiarę w słuszność *Pax Americana* i skuteczność strachu, zawiera w sobie nie tylko założenie „Najpierw Ameryka!”, za którego pomocą nie sposób zapewnić sobie bezpieczeństwa we wzajemnie zależnym świecie, ale i hasło „Tylko Ameryka!”, przyznające Stanom Zjednoczonym prerogatywy, jakie nie przysługują żadnemu innemu suwerennemu państwu. Alternatywna doktryna odnosząca się do zjawiska terroryzmu musi przyznać Stanom — jak każdemu suwerennemu państwu — prawo do określania warunków, od jakich zależy jego bezpieczeństwo, ale w taki sposób, by było to zgodne z liberalnymi tradycjami Ameryki oraz wymogami prawa międzynarodowego (jedne i drugie są w gruncie rzeczy tym samym)⁹.

Imperatyw, który nakazuje podejmować współpracę i ryzyko innowacji oraz szukać innej opcji niż *Pax Americana*, wyrasta z realizmu. Prowadzi ku strategii nakierowanej na to, by pozwolić Ameryce na dołączenie do świata. Autor nazywa tę opcję *Lex Humana*, prawem uniwersalnym, zakorzenionym w ludzkiej wspólnotcie. BARBER określa ją jako demokrację prewencyjną. *Lex Humana* działa na rzecz globalnej wspólnoty narodów w ramach uniwersalnych praw i praworządności, wynikających ze współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej¹⁰.

Podczas więc gdy w najsłynniejszej książce BARBERA mamy opozycję między Dżihadem i McŚwiatem, która zagraża demokracji, w *Imperium strachu* znajdujemy opozycję między *Pax Americana*, którego znakiem rozpoznawczym jest wojna prewencyjna, a *Lex Humana*, czyli demokracją prewencyjną. Możemy powiedzieć, że *Pax Americana* chroni wprawdzie McŚwiat, lecz jego skutki dla demokracji są niewiele lepsze od destrukcyjnych sił Dżihadu. Nasz autor podejmu-

⁸ Por. BARBER, *Imperium strachu*, s. 35.

⁹ Por. *Ibid.* s. 163.

¹⁰ Por. *Ibid.* s. 36.

je się więc wykazania, jak bronić demokracji w świecie zagrożonym przez terrorystów.

BARBER pisze, że przywódcy amerykańscy prowadzą nierozważnie wojowniczą politykę, dążąc do stworzenia amerykańskiego imperium strachu, budzącego większy lęk niż jakiegokolwiek pomysły terrorystów. Niegdysiejsza ostoja demokracji, tak podziwiana przez świat, stała się nagle podżegaczką do wojny, której świat najbardziej się obawia¹¹. Imperium strachu to królestwo bez obywateli, zamieszkałe przez widzów, poddanych i ofiary, których bierność jest równoznaczna z bezradnością, a bezradność pogłębia strach. Poczucie obywatelstwa buduje wokół strachu mur aktywności. Nie zapobiegnie to akcjom terrorystów, ale pomniejsza żniwo psychiczne, jakie zbiera terroryzm¹².

Warto w tym miejscu nawiązać do wybitnego historyka Nialla FERGUSONA¹³, który pisał, że Stany Zjednoczone są i zawsze były swego rodzaju imperium; tak więc atakuje on wyobrażenie o amerykańskiej wyjątkowości¹⁴. Tymczasem Amerykanie upierają się, by — jak stwierdził teolog Reinhold NIEBUHR już w roku 1960 — „zażarcie nie uznawać swoich działań za imperialistyczne, choć *de facto* takie są”¹⁵.

W analizowanej pracy czytamy, że wojna wypowiedziana terroryzmowi przez prezydenta BUSHA może być słuszna lub nie, ale w takiej formie, w jakiej jest prowadzona — bez względu na militarne sukcesy — nie pokona terroryzmu¹⁶. Potępia mianowicie enigmatyczną „oś zła”, nie zwracając uwagi na aż nadto widoczną oś nierówności¹⁷.

Strach jest jedyną bronią terroryzmu, ale o wiele potężniej oddziałuje na ludzi żyjących w dobrobycie i pełnych nadziei niż na tych,

¹¹ Por. *Ibid.* s. 11–12.

¹² Por. *Ibid.* s. 246.

¹³ Niall FERGUSON — urodzony w 1964 roku wybitny brytyjski historyk. Tygodnik „Time” uznał go za jednego ze stu najbardziej wpływowych ludzi na świecie, a „The Times” za najbardziej błyskotliwego brytyjskiego historyka naszych czasów.

¹⁴ Por. FERGUSON, *Kolos*, s. 5.

¹⁵ *Ibid.* s. 367.

¹⁶ Por. BARBER, *Imperium strachu*, s. 13.

¹⁷ Por. *Ibid.* s. 14.

którzy są tak zrozpaczeni, że nie mają nic do stracenia¹⁸. Tymczasem, choć terroryzm wygląda na imponujący pokaz brutalnej mocy, jest w istocie rzeczą strategią strachu i słabości, a nie siły¹⁹. Jeśli Amerykanie nie odnajdą drogi wyjścia z obszaru strachu, będą zgubieni²⁰. Strach jest narzędziem i katalizatorem terroryzmu, pomnaża i wzmacnia rzeczywiste incydenty terrorystyczne, które w skali globalnej są nieliczne i zdarzają się w miejscach oddalonych od siebie. Choć dla osób bezpośrednio nimi dotkniętych mają tragiczne skutki, z punktu widzenia statystyki są mniej znaczące niż na przykład wypadki drogowe czy prozaiczne dramaty ludzi, którzy we własnym domu spadają z drabiny²¹.

Wrogiem nie jest terroryzm, lecz strach, ostatecznie zaś strach nie pokona strachu. Imperium strachu nie pozostawia miejsca dla demokracji, podczas gdy demokracja nie chce zrobić miejsca dla strachu. Wojna przewencyjna nie zapobiegnie terroryzmowi, może tego dokonać jedynie demokracja przewencyjna²².

BARBER wraca do swoich pojęć Dżihad i McŚwiat. Ameryka może szerzyć na całym świecie cywilizację popkultury — filmów, muzyki, oprogramowania, fast foodów i techniki informatycznej — przekształcając go skutecznie w McŚwiat. Ale nie potrafi uporać się z reakcją w postaci Dżihadu. Wzajemna zależność udostępnia bowiem Dżihadowi środki do walki z McŚwiatem (terroryzm globalny!) nie mniej imponujące od tych, jakimi dysponuje McŚwiat w konfrontacji z Dżihadem (globalne rynki!). Są to w pewnym sensie te same środki, jako że i jedne, i drugie mają oparcie w globalnej anarchii, której sprzyjają²³. Filozof Wiliam JAMES pisał, że Amerykanie uważają się za najcenniejszą moralnie od innych, jednak są to tylko mrzonki, ponieważ natura ludzka jest wszędzie taka sama²⁴.

¹⁸ Por. BARBER, *Imperium strachu*, s. 18.

¹⁹ Por. *Ibid.* s. 21.

²⁰ Por. *Ibid.* s. 248.

²¹ Por. *Ibid.* s. 28–29.

²² Por. *Ibid.* s. 29.

²³ Por. *Ibid.* s. 19–20.

²⁴ Por. *Ibid.* s. 61.

Nasz autor wyjaśnia, że terroryzm to nie jakieś zmutowane ziarno, wyhodowane w szatańskiej szklarni. Jest wytworem toksycznych ideologii i fanatyzmu religijnego, a także okoliczności historycznych, do których powstania Stany Zjednoczone – ze swoją nadzwyczajną potęgą wojskową, gospodarczą i kulturalną – w pewnym stopniu się przyczyniły, czy to nieumyślnymi działaniami, czy też za sprawą nieskrywanych imperialistycznych ambicji, albo, co najbardziej prawdopodobne, łącząc jakoś jedno i drugie. Coś niepokojącego jest poza tym w paralelizmie retoryki używanej przez obie strony – Al-Kaida przedstawia Stany Zjednoczone jako państwo niewiernych, realizujące dzieło Szatana, Ameryka zaś, potępiając Al-Kaidę jako organizację kierowaną przez złoczyńców (nawet jeśli naprawdę są źli), posługuje się identycznym językiem, zaczerpniętym ze Starego Testamentu²⁵. W grudniu 2002 roku prezydent BUSH nakazał wprowadzenie w życie pierwszego etapu tarczy rakietowej – za te pieniądze można byłoby sfinansować plan MARSHALLA dla świata muzułmańskiego²⁶.

Należy uznać, że choć pobrzękująca szabelką Ameryka KAGANA²⁷ jest być może z Marsa, to Mars ucieleśnia właśnie złe cechy stanu natury. Problem polega między innymi na jego uzależnieniu od siły. Pacyfistyczna Europa, jaką opisuje KAGAN, choć jest z Wenus, stanowi klucz do przedstawionego przez HOBBSA rozwiązania, polegającego między innymi na wyrzeczeniu się prywatnych działań i indywidualnej siły na rzecz zbiorowego bezpieczeństwa, będącego rezultatem umowy społecznej²⁸. Obawiając się anarchii, powracamy w istocie do anarchicznego stanu natury, który był pierwszym prawdziwym imperium strachu. Zostajemy na powrót wciągnięci w stan wojny wszystkich ze wszystkimi²⁹.

Tam, gdzie naprawdę doszło do rozpadu państw narodowych, jak w byłej Jugosławii czy Afganistanie, skutkiem był brak stabilizacji oraz wojna etniczna lub plemienna, nie zaś ponadpaństwowa inte-

²⁵ Por. *Ibid.* s. 65–66.

²⁶ Por. *Ibid.* s. 69.

²⁷ Por. KAGAN, *Potęga i raj*.

²⁸ Por. BARBER, *Imperium strachu*, s. 77–78.

²⁹ Por. *Ibid.* s. 82.

gracja zbuntowanych części. Na dalszą metę państwa narodowe pozostają najdobitniejszym wyrażeniem ludzkiej wspólnoty i najlepszymi gwarantami stabilności (choć nie zawsze demokracji)³⁰. Podobnie pisze wspomniany już FERGUSON – chociaż Stany Zjednoczone mogły być zdolne do jednostronnego obalania reżimów, nie były zdolne do samodzielnego budowania narodów. Na nieszczęście dla BUSHA i RUMSFELDA ONZ również nie była do tego zdolna³¹.

Nie jest wcale łatwo stworzyć silne, dobrze funkcjonujące państwo, o czym pisze w swej ostatniej książce Francis FUKUYAMA. W tej pracy znajdujemy przykłady wielu niewydolnych pod różnymi względami krajów. Np. w Nigerii występuje klientelizm i korupcja tak wielka, że państwo to stanowi przykład jednego z najbardziej tragicznych niepowodzeń w procesie rozwoju we współczesnym świecie. Korzenie problemów rozwojowych Nigerii są instytucjonalne. Mamy tam słabe instytucje i złe rządy, które wpędzają naród w pułapkę biedy. Problemem nie jest tam brak demokracji, która nominalnie w tym kraju panuje. Jej trudności wynikają z tego, że nie ma tam silnego, nowoczesnego i kompetentnego państwa, a ponadto brak jej rządów prawa³².

W rozważanej pracy czytamy, że wojna w Iraku była skutkiem doktryny strategicznej, którą oficjalnie ogłosiła 20 września 2002 roku Condoleezza RICE, jako Strategię Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych³³. Jest to przepis na wojnę prewencyjną³⁴. Doktryna wojny prewencyjnej ma określone konsekwencje zarówno na arenie wewnętrznej, jak i w polityce zagranicznej. Z jednej strony ma przewagę nad tradycyjnymi argumentami o samoobronie i pozwala na bardziej agresywne posunięcia za granicą, z drugiej zaś obala argumenty przemawiające za swobodami obywatelskimi i pozwala na bardziej agresywne poczynania w kraju³⁵.

³⁰ Por. BARBER, *Imperium strachu*, s. 85.

³¹ Por. FERGUSON, *Kolos*, s. 209.

³² Por. FUKUYAMA, *Ład polityczny i polityczny regres*, s. 249–258.

³³ Por. BARBER, *Imperium strachu*, s. 87.

³⁴ Por. *Ibid.* s. 88.

³⁵ Por. *Ibid.* s. 102.

Doktryna wojny prewencyjnej BUSHA zakłada, że Ameryka ma prawo podejmować działania przeciw postrzeganym wrogom, zanim rzeczywiście ją zaatakują. Niemcy, Rosja, Pakistan, a nawet Irak i Korea Północna muszą mieć takie samo prawo do działania wyprzedzającego potencjalną lub bliską agresję ze strony wrogów. To prowadzi tylko do anarchii – każde państwo mogłoby decydować o rozpoczęciu wojny, kiedy tylko uzna to za stosowne³⁶.

Doktrynę takiej wojny opracowano po to, by stosować ją do znanych nam terrorystów, sprawców agresywnych i niszczyielskich akcji, o których wszakże nie wiadomo, gdzie się znajdują i skąd się wzięli. Została jednak zastosowana do państw, których położenie geograficzne i tożsamość nie pozostawiają wątpliwości, ale ich związek z dokonaną agresją wcale nie jest taki pewny³⁷.

Logika wojny prewencyjnej ma w zamyśle odstraszać przeciwników od aktów wrogości. Zamiast tego prowokuje do takich aktów³⁸. Zakończyła się epoka Saddama HUSAJNA, ale era dżihadu przeciw Ameryce właśnie się rozpoczyna³⁹.

Z kolei demokracja prewencyjna zakłada, że dla Stanów Zjednoczonych (a także innych państw świata) jedynym na dalszą metę środkiem obrony przed anarchią, terroryzmem i przemocą jest sama demokracja: wewnątrz państwa, a także w zwyczajach, instytucjach i regulacjach rządzących stosunkami międzypaństwowymi i ponadpaństwowymi⁴⁰.

Demokracji nie można jednak narzucić pod lufą karabinu życzyliwego przybyśza z zewnątrz. Nie rodzi się z wojennych popiołów, ale w zmaganiach, działalności społecznej i rozwoju gospodarczym⁴¹. Przykładami pozytywnych skutków demokracji prewencyjnej są losy Niemiec i Japonii po II wojnie światowej⁴².

³⁶ Por. *Ibid.* s. 111.

³⁷ Por. *Ibid.* s. 118.

³⁸ Por. *Ibid.* s. 156.

³⁹ Por. *Ibid.* s. 130.

⁴⁰ Por. *Ibid.* s. 164.

⁴¹ Por. *Ibid.* s. 165.

⁴² Por. *Ibid.* s. 166–167.

Według BARBERA, trzynaście reguł narodowego bezpieczeństwa w epoce terroryzmu to:

1. Państwa nie są wrogami.
2. Wojna jest irracjonalna.
3. Wojna to ostateczne wyjście.
4. Pierwszy ruch wymaga poniesienia pierwszych kosztów.
5. Terroryzm i konwencjonalna siła militarna są niewspółmierne.
6. Jedyną bronią terroryzmu jest strach.
7. Terroryści są międzynarodowymi przestępcami.
8. Broń masowego rażenia nie może zostać użyta w „pierwszym ataku”.
9. Zasadne strategie obronne mogą być upowszechnione.
10. Zasadę prewencji można stosować tylko do określonych celów.
11. Zmiana reżimu nie może być uzasadnieniem prewencyjnej wojny z terroryzmem.
12. System przymusowych inspekcji zawsze jest lepszy od wojny.
13. Unilateralne strategie bezpieczeństwa narodowego są wewnętrznie sprzeczne⁴³.

Demokracja prewencyjna pod każdym względem spełnia powyższe zasady lepiej niż wojna prewencyjna przeciw państwom⁴⁴.

Następnie BARBER wraca do swojego terminu McŚwiat. Czytamy, że mylenie demokratyzacji z liberalizacją ekonomiczną oznacza błędne utożsamienie szerzenia wolności z szerzeniem McŚwiata, tego uwodzicielskiego połączenia amerykańskiej komercji, amerykańskiego konsumpcjonizmu i amerykańskich marek, które to zjawisko

⁴³ Por. BARBER, *Imperium strachu*, s. 172–173.

⁴⁴ Por. *Ibid.* s. 173.

zdominowało proces globalizacji⁴⁵. Twierdzi się, że globalizacja cywilizuje i demokratyzuje stosunki międzynarodowe. Prawda zaś jest taka, że je brutalizuje. Skłoniło to papieża JANA PAWŁA II do sformułowania ostrzeżenia przed globalizacją kierującą się prawami rynku stosowanymi tak, by odpowiadało to możliwym tego świata⁴⁶. Natomiast unilateralizm to w gruncie rzeczy prywatyzacja zastosowana do kwestii globalnych⁴⁷.

Światowa Organizacja Handlu i Międzynarodowy Fundusz Walutowy to – teoretycznie – demokratyczne organizacje polityczne, utworzone przez suwerenne państwa. W praktyce jednak służą globalnym interesom gospodarczym, podkopującym zarówno suwerenność państw, jak i demokrację⁴⁸.

BARBER pisze, że może to zakrawać na schizofrenię, ale istnieje różnica między konsumentami a obywatelami – konsumentem a obywatelem w każdym z nas. Jest to różnica między myśleniem „ja” a myśleniem „my”, między myśleniem prywatnym a publicznym, logiką konsumpcyjną i obywatelską. Zaleta demokracji polega na tym, że kładzie ona nacisk na pierwszeństwo „my” przed „ja”, logiki obywatelskiej przed konsumentką. Znalezienie równowagi to już zadanie demokratycznej polityki, ale równowagi się nie znajdzie, jeśli nie pojmujemy się różnicy między jednym a drugim⁴⁹. *Lex Humana*, które musi przyświecać internacjonalizmowi i demokracji globalnej, nie da się zapewnić przez eksport *Lex Americana* – jedyne w swoim rodzaju amerykańskiego doświadczenia w dziedzinie prawa i demokracji⁵⁰.

Znajdujemy ciekawą dla nas uwagę, że co najmniej niektórym Irakijczykom oraz wielu ich bliskowschodnim sąsiadom – wcale niebędącym zwolennikami Saddama HUSAJNA – Irak bardziej kojarzył się z Polską stawiającą czoło potężnemu wrogowi, który pod pretekstem samoobrony posłużył się prowokacją i dokonał inwazji na su-

⁴⁵ Por. *Ibid.* s. 176.

⁴⁶ Por. *Ibid.* s. 179.

⁴⁷ Por. *Ibid.* s. 181.

⁴⁸ Por. *Ibid.* s. 182.

⁴⁹ Por. *Ibid.* s. 186–187.

⁵⁰ Por. *Ibid.* s. 193–194.

werenne terytorium. Nie jest to idealny punkt wyjścia dla procesu demokratyzacji⁵¹.

Najważniejszą zaletą demokracji jest w rzeczywistości cierpliwość⁵². Dzisiejsi Amerykanie myślą jednak – jak się wydaje – że inne narody, dla których demokracja jest czymś nowym, powinny w kilka miesięcy osiągnąć to, co Ameryce i innym dojrzałym państwom demokratycznym zabrało wieki⁵³.

Podobnie pisze FUKUYAMA. Mianowicie stabilna liberalna demokracja rozprzestrzeniła się w Europie Zachodniej dopiero w drugiej połowie XX wieku, a w Europie Wschodniej i Środkowej jej czas nastał dopiero po upadku komunizmu w latach 1989–1991. Europejska droga do demokracji była rzeczywiście długa⁵⁴.

Według BARBERA bardziej prawdopodobne jest to, że zamiast natchmiastowej demokracji w Iraku na długo zapanują grabieże, przestępczość (opustoszały wszak więzienia i szpitale dla umysłowo chorych), anarchia, walki plemienne i wojna domowa, taka, jaka ogarnęła Jugosławię po upadku komunizmu⁵⁵. Podobnego zdania jest FERGUSON, który słusznie zauważył, że w wyniku amerykańskiej inwazji na Irak różnice etniczne i religijne obecne w irackim społeczeństwie raczej się zaostrzą⁵⁶, co jest szczególnie widoczne dzisiaj w sytuacji powstania tam oraz w Syrii tzw. państwa islamskiego.

Nawet w ramach prowincjonalnego, zachodniego kanonu demokracji – czytamy w rozważanej pracy – występuje tyle różnych rozwiązań, jak różne są kultury krajów Europy i Ameryki Północnej, w których się zrodziły. Na przykład Szwajcaria stworzyła wspólnotową, kolektywistyczną koncepcję wolności i praw publicznych, bardzo odmiennych od angloamerykańskiego koncentrowania się na jednostkach i prawach osobistych⁵⁷. Jednym słowem, nie ma jednej de-

⁵¹ Por. BARBER, *Imperium strachu*, s. 194–195.

⁵² Por. *Ibid.* s. 195.

⁵³ Por. *Ibid.* s. 195.

⁵⁴ Por. FUKUYAMA, *Ład polityczny i polityczny regres*, s. 483.

⁵⁵ Por. BARBER, *Imperium strachu*, s. 196.

⁵⁶ Por. FERGUSON, *Kolos*, s. 271.

⁵⁷ Por. BARBER, *Imperium strachu*, s. 199.

mokracji zachodniej, ale są demokracje zachodnie⁵⁸. Odwoływanie się do rodzimych tradycji i instytucji może się okazać w krajach i kulturach, gdzie panowały dotąd niedemokratyczne reżimy, skuteczniejszą gwarancją dla wolności niż kopiowanie cudzych konstytucji i import obcych rozwiązań politycznych⁵⁹.

Według Samuela HUNTINGTONA w „antynowoczesnej” kulturze społeczeństwa muzułmańskiego nie ma miejsca dla demokracji. HUNTINGTON i jemu podobni mają jednak w istocie na myśli to, że w społeczeństwach muzułmańskich nie ma miejsca na demokrację amerykańską:

- rozdział Kościoła od państwa w takiej postaci, w jakiej występuje w Ameryce, podkreślającej swój sekularyzm,
- na swobodne podejście do kwestii moralności i religii, uznające je za sprawy wyłącznie prywatne,
- na relatywistyczne założenie, że religia jest sprawą całkowicie subiektywną i osobistą.

Jest to z pewnością podejście stronnicze, cechujące współczesny amerykański światopogląd, ale Ameryka dziewiętnastowieczna, a bliżej naszych czasów katolickie demokracje we Włoszech i Ameryce Łacińskiej całkiem nieźle się przystosowały do bardziej publicznej teologii, nie wyrzekając się swych demokratycznych konstytucji⁶⁰.

Temat „islam a demokracja” podjął też FUKUYAMA. Autor *Końca historii* stwierdza, że istnieje wyraźny czynnik kulturowy, który poważnie skomplikował możliwość nastania demokracji na Bliskim Wschodzie. Jest nim islam. W istocie rozprzestrzenianie się politycznego islamu można postrzegać jako formę polityki tożsamościowej porównywalną z jej nacjonalistycznym wariantem w Europie. Tak jak dziewiętnastowieczny europejski zryw demokratyczny w 1848 roku został przekształcony w nacjonalizm, tak bliskowschodniej mobilizacji

⁵⁸ Por. *Ibid.* s. 200.

⁵⁹ Por. *Ibid.* s. 201.

⁶⁰ Por. *Ibid.* s. 205–206.

w czasie Arabskiej Wiosny grozi przechwycenie przez religię. W Europie roku 1848 nie było społecznej podstawy dla stabilnej demokracji i takiej podstawy może jeszcze nie być w wielu częściach dzisiejszego Bliskiego Wschodu⁶¹.

BARBER optymistycznie pisze, że tak jak sekularyzm nie zawsze gwarantuje demokrację, tak i islam nie zawsze stanowi przeszkodę dla jej rozwoju⁶².

Nasz autor pyta, dlaczego Stany Zjednoczone potrafią w sytuacji kryzysowej wydawać setki miliardów dolarów na wojny, których konsekwencji nie sposób na dalszą metę przewidzieć, a nie chcą przeznaczyć jednego procenta tej sumy na wspomaganie oświaty, dzięki której można byłoby zmniejszyć prawdopodobieństwo wybuchu wojny w następnym pokoleniu. Oświata tworzy strukturę demokracji, a także rozwoju gospodarczego (wiedza i umiejętności techniczne), zdrowia publicznego (warunki sanitarne, kontrola urodzeń, spadek zachorowań na choroby przenoszone drogą płciową) i stabilizacji kulturowej (znajomość kultury, tolerancja dla różnorodności)⁶³. Demokracja opiera się na przekonaniu, że książki są silniejsze od kul. To założenie powinno również przyświecać obronie demokracji przed terroryzmem⁶⁴.

Ostatecznym celem demokracji prewencyjnej nie jest ani McŚwiat, ani świat na modłę amerykańską, ale CivWorld – świat obywateli, dla których umowa społeczna obowiązująca w skali całego globu jest porozumieniem warunkującym przetrwanie⁶⁵. Bardziej zależy jej na tym, by dany kraj stał się wolną wersją samego siebie, niż żeby się upodobnił do Ameryki⁶⁶.

Ameryka cierpiąca na deficyt uwagi, niczym zmienny w nastrojach nastolatek, zbyt często traci zainteresowanie poprzednimi podbojami, kiedy tylko dokona najnowszego⁶⁷. Podobnie uważa

⁶¹ Por. FUKUYAMA, *Ład polityczny i polityczny regres*, s. 491–493.

⁶² Por. BARBER, *Imperium strachu*, s. 208.

⁶³ Por. *Ibid.* s. 222.

⁶⁴ Por. *Ibid.* s. 222.

⁶⁵ Por. *Ibid.* s. 224.

⁶⁶ Por. *Ibid.* s. 224.

⁶⁷ Por. *Ibid.* s. 231.

FERGUSON — ze wszystkich niedostatków amerykańskich najtrudniejszy do przezwyciężenia może się okazać brak uwagi, który wydaje się nieodłączną cechą amerykańskiego systemu politycznego i który już teraz grozi przedwczesnym zatrzymaniem odbudowy zarówno Iraku, jak i Afganistanu⁶⁸.

Wyobrażanie sobie, że moglibyśmy być obywatelami świata, to zadanie wręcz ponad ludzką miarę. A jednak jest ono konieczne, ponieważ uczestnictwo jest co prawda lokalne, ale władza globalna. Jeśli obywatele lokalnych wspólnot nie potrafią się globalnie zaangażować, prawdziwe dźwignie władzy pozostaną poza ich zasięgiem⁶⁹.

BARBER pisze, że nie chce pomniejszać osobistej tragedii ofiar terrorku, nie twierdzi też, że nie należy prowadzić wojny z terroryzmem. Chodzi tylko o zachowanie właściwej perspektywy. Nie wolno zapominać, że terroryzm jest funkcją słabości i wyrządza szkodę silnym tylko wtedy, kiedy oni na to pozwalają⁷⁰.

Prawdziwa potęga nie polega dziś na potwierdzaniu własnej suwerenności, ale na tym, że pragnie się wspólnych globalnych praw. Logikę wolności można połączyć z logiką bezpieczeństwa, a elementem spajającym jest demokracja. Imperium strachu nie ma władzy nad prawdziwą demokracją, nad mężczyznami i kobietami, których zaangażowany duch obywatelski właśnie tworzy demokrację⁷¹.

Być może jednak dla USA terroryzm wcale nie jest obecnie największym wyzwaniem. FERGUSON pisze, iż wiszący nad Ameryką kryzys fiskalny jest tak gigantycznych rozmiarów, że aż kusi, by mówić o fiskalnej straszliwej burzy albo o trzęsieniu ziemi, jak kto woli, czy też o straszliwym pożarze lasów⁷². W ten sam sposób upadek niezadeklarowanego imperium amerykańskiego może nastąpić wcale nie z powodu terrorystów u jego bram czy z winy zbójceckich państw wspierających terrorku, lecz z powodu kryzysu fiskalnego własnego systemu opieki społecznej⁷³.

⁶⁸ Por. FERGUSON, *Kolos*, s. 365.

⁶⁹ Por. BARBER, *Imperium strachu*, s. 233.

⁷⁰ Por. *Ibid.* s. 248–249.

⁷¹ Por. *Ibid.* s. 250.

⁷² Por. FERGUSON, *Kolos*, s. 344.

⁷³ Por. *Ibid.* s. 348.

Tutaj możemy jeszcze przytoczyć słowa FERGUSONA o zmierzchu naszej zachodniej cywilizacji. O schyłku Zachodu pisał również Samuel HUNTINGTON. Jednak według tego amerykańskiego badacza ów schyłek może potrwać wiele stuleci⁷⁴, szczególnie jeśli Unia Europejska i NAFTA połączą się w jeden organizm polityczno-gospodarczy, co zresztą HUNTINGTON zalecał⁷⁵. Tymczasem FERGUSON twierdzi, że schyłek Zachodu może się dokonać bardzo szybko i podaje przykłady, że inne cywilizacje upadały również nagle. Np. Cesarstwo Rzymskie upadło za życia jednego pokolenia, zachwiało się na krawędzi chaosu, w który w V wieku zepchnęli je barbarzyńscy najeźdźcy. Z kolei Inkowie w 1530 roku panowali nad znacznymi połaciami Ameryki Południowej, jednak w czasie krótszym niż dziesięć lat Hiszpanie rozbili to imperium w drobny pył⁷⁶.

Diagnoza FERGUSONA wydaje mi się przedwczesna. Zupełnie inna była sytuacja Cesarstwa Rzymskiego trapionego poważnymi wewnętrznymi problemami i najazdami barbarzyńców, inna Inków rozdartych wojną domową i stawiających czoła zdeterminowanym białym przybyszom, a inna jest sytuacja współczesnego świata zachodniego. Choć kraje zachodnie, w tym USA, wydają się prześcigane przez dynamiczne Chiny, zapewne długo jeszcze pozostaną znaczącymi graczami na arenie międzynarodowej. Dorobek, jaki posiadamy w dziedzinie polityki, gospodarki, siły militarnej, kultury czy nauki, nie jest łatwo „roztrwonić” w krótkim czasie. Na pewno jednak, jak wskazywał BARBER, istotne zagrożenie dla naszej społeczności może przyjść od „wewnątrz” — od naruszania przez nas samych zasad demokracji, do czego czasem prowadziła nierozważna polityka Ameryki. Dlatego warto moim zdaniem bliżej zapoznać się z *Imperium strachu*, gdyż BARBER w sposób zrozumiały podejmuje w tej książce fundamentalne dla naszej cywilizacji problemy.

⁷⁴ Por. HUNTINGTON, *Zderzenie cywilizacji*, s. 532–533.

⁷⁵ Por. *Ibid.* s. 543–544.

⁷⁶ Por. FERGUSON, *Cywilizacja*, s. 366.

Literatura

- BARBER, B.R., *Dżihad kontra McŚwiat*, [przeł.] H. JANKOWSKA, Warszawa : Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, 2004.
- BARBER, B.R., *Imperium strachu: wojna, terroryzm i demokracja*, [przeł.] H. JANKOWSKA, Warszawa : Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, 2005.
- FERGUSON, N., *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, [przeł.] P. SZYMOR, Kraków : Wydawnictwo Literackie, 2013.
- FERGUSON, N., *Kolos. Cena amerykańskiego imperium*, [przeł.] M. HARTMAN & B. WILGA-WIELGUCKA, Kraków : Wydawnictwo Literackie, 2014.
- FUKUYAMA, F., *Ład polityczny i polityczny regres: od rewolucji przemysłowej do globalizacji demokracji*, [przeł.] J. PYKA, Poznań : Dom Wydawniczy Rebis, 2015.
- HUNTINGTON, S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, [przeł.] H. JANKOWSKA, Warszawa : Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, 2011.
- KAGAN, R., *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, [przeł.] W. TUROPOLSKI, Warszawa : Studio Emka Ltd, 2003.